

SŁOWO POLSKIE

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, czwartek 18 listopada 1948

Nr 318 (728)

Przekroczenie planu zasiewów jesiennych Woj. wrocławskie na pierwszym miejscu w siewie pszenicy i rzepaku

WARSZAWA. (PAP) — Wicemin. Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Tkaczow udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zobrazował przebieg jesiennej kampanii siewnej.

Wicemin. Tkaczow stwierdził, że akcja siewna została trafnie zaplanowana, dobrze przygotowana i z powodzeniem wykonana. Chociaż warunki atmosferyczne w drugiej połowie września opóźniły ręczny wysiew nawozów sztucznych i zboża oraz częściowo zahamowały prace w polu, siewy wykonane zostały w całej Polsce na ogół bez większych opóźnień.

Plan obsiewów jesiennych był w roku bieżącym większy o 350 tys. ha w porównaniu z obszarem z roku ubiegłego, obejmując 5.950.000 ha. Znacznie został zwiększony obszar zasiewów pszenicy ozimej i rzepaku.

Ogółem biorąc plan został przekroczony, przy czym areal pszenicy uległ zwiększeniu o 14,3 proc., a rzepaku o 3 proc. zaplanowanej powierzchni.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tegorocznych siewach jesiennych bardziej niż w latach ubiegłych uwzględniony był dobór gatunków zbóż do rejonowych właściwości glebowych i klimatycznych terenów.

Poł względem obszaru zasiewu pszenicy na pierwszym miejscu znalazło się woj. wrocławskie, za nim lubelskie. Również w zasiewie rzepaku przoduje woj. wrocławskie, następnie zaś miejscowości woj. szczecińskiego i poznańskiego.

W tegorocznej akcji siewnej przemysł państwowy dostarczył 400 tys. ton nawozów sztucznych dla rolnictwa. Nawozy dostarczo-

no w przewidzianym terminie i sprawnie rozprowadzono przez spółdzielczy aparat dystrybucyjny. Do 1-go września z przydziału nawozów sztucznych mogli korzystać wyłącznie chłopcy mało- i średniorolni.

W akcji kredytowej ziarna i nawozów sztucznych przyznano na jesienne siewy 1.450 milionów złotych, z których korzystali prawie wyłącznie drobni i średni gospodarze.

Ośrodki maszynowe odegrały w jesiennej akcji siewnej poważną rolę. Pomoc sąsiedzka działała sprawnie, zwłaszcza w woj. rzeszowskim, lubelskim, olsztyńskim i szczecińskim, tj. tam, gdzie pozostały jeszcze pewne odłogi, względnie gdzie nie było dostatecznej ilości siły pociągowej.

Delegatki 100 milionów kobiet na kongresie SDFK w Budapeszcie

WARSZAWA. (PAP). 1 grudnia br. w trzecią rocznicę założenia Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, rozpocznie obrady II kongres SDFK w Budapeszcie.

Otwarcie kongresu odbędzie się w operze budapeszteńskiej, obrady — w parlamencie węgierskim.

W kongresie wezmą udział delegatki ponad 50 narodów. Delegatki w imieniu 100 milionów kobiet świata zainicjują swą niezłomną postawę w walce o trwałą i sprawliwą pokój.

Z Polski wyjedzie do Budapesztu 15-osobowa delegacja.

Działaczka robotnicza przewodniczącą WRN w Poznaniu

POZNAŃ. (PAP) — W urzędzie wojewódzkim w Poznaniu odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Obie partie robotnicze na stanowisko przewodniczącej WRN wysunęły kandydaturę ob. Wiktorii Hetmańskiej. Ob. Hetmańska, córka robotnika rolnego, ma duże zasługi w dziedzinie obrony interesów klasy pracującej. Jako pierwsza kobieta w Polsce Hetmańska została przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu.

Już 10 dni trwa strajk

w zakładach Fiata

RZYM. (API) — 60.000 pracowników zakładów Fiata dziesiąty

List młodzieży świata do Trygve Lie

PARYŻ. (PAP). Delegacja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. tekazała w generalnym sekretariacie ONZ zbiór dokumentów, uchwał, listów i telegramów, z prośbą o doręczenie ich Trygve Lie. Na wszystkich tych dokumentach widnieje około 50 tysięcy podpisów młodzieży z szeregu państw europejskich, która domaga się od ONZ podjęcia skutecznych zarządzeń przeciwko frankistowskiemu reżimowi w Hiszpanii, rozwiązania problemu greckiego i doprowadzenia do wstrzymania terrorku faszystowskiego w tych krajach.

Chleba nam nie zabraknie.

Cena zł 5



AKADEMICY WROCŁAWSKY URZĄDZILI ZBIÓRKĘ NA ULICACH MIASTA PRZY USTAWIONYCH STOLIKACH. OFIARODAWCY SAMORZUTNIE ZGŁASZALI SIĘ DO „KWESTARZY” OFIARY ZAPISYWANE DO KWITARIUSZY



31-GO PAŹDZIERNIKA DOKONANO OTWARCIA LINII LOVETCH — TRYAN, BĘDĄCEJ PIĘKNYM PŁONEM ROCZNEJ PRACY LUDU BULGARSKIEGO. — Na zdjęciu: MOMENT OTWARCIA LINII W OBEKNOŚCI PRZEDSTAWICIELI WŁADZ

Marshall zarzuca Związkowi Radzieckiemu

uprawianie propagandy pokojowej

NOWY JORK. — Komentując oświadczenie Marshalla na konferencji prasowej w Paryżu oskarżające ZSSR o... prowadzenie propagandy pokojowej, komentator dziennika „New York Star” Stone pisze:

„Oskarżenie to jest co najmniej osobliwe. Zarzut toczenia walki o pokój — winien być stanowczo uwieczniony”.

Zdaniem autora nie należy dziwić się zmianie przedmiotu oskarżenia, ponieważ usiłowania radzieckie zmierzające do położenia kresu „zimnej wojnie” stały się zbyt oczywiste.

Delegaci amerykańscy w ONZ tak szybko odrzucili propozycje radzieckie o rozbrojeniu i kontroli nad energią atomową, że powstało

wrażenie, jakby St. Zjednoczone nie kady się rozstrzygnąć, które przez cały świat powitane byłoby z największą ulgą.

Clay rozbija Berlin

BERLIN. (PAP) — Agencja Telepress podaje oświadczenie gubernatora Clay'a złożone we Frankfurcie. Według słów amerykańskiego gubernatora, zachodnie sektory Wielkiego Berlina mają być całkowicie oddzielone od sektora radzieckiego po przeprowadzeniu tam wyborów samorządowych w dniu 5 grudnia.

Prowokacyjne wystąpienie Mocha

Za udział w strajku - więzienie

PARYŻ. (API). Silne oddziały policji otoczyły wczoraj budynek parlamentu z chwilą rozpoczęcia debaty w Zgromadzeniu Narodowym.

W niezwykle prowokacyjnym prze-

mówieniu min. spraw wewn. Jules Moch zapowiedział, że rząd francuski dąży do wprowadzenia szeregu zarządzeń zmierzających do ograniczenia wolności konstytucyjnych. Nowe ustawy przewidują zniesienie nietykalności poselskiej dla deputowanych komunistów, przewidują 5-letnie kary więzienne za organizowanie i udział w strajkach.

Moch zapowiedział dalszy terror policyjny we wszystkich okręgach objętych strajkiem, podał on także do wiadomości, że w związku z akcją strajkową aresztowano 1.041 osób, w tym 117 cudzoziemców, przede wszystkim Polaków i Włochów.

300 kwintali ziemniaków z hektara

SKIERNIEWICE. Podczas gdy plony ziemniaków przeciętnie nie przekraczają stu kwintali z hektara, majątek Żelazna w pow. skierniewickim, osiągnął zbiór ziemniaków odmiany „Karneo” w wysokości około 300 kwintali z hektara. Również plony zbóż w maj. Żelazna były bardzo wysokie. Majątek jest administrowany przez Łódzką Szkołę Gł. Gosp. Wiejsk.

6 milionów zł na zakup ogierów dla Z.O.

WARSZAWA. (PAP). Min. Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło Centrali Zrzeszenia Hodowców Koni 6.000.000 zł subwencji na zakup ogierów dla Ziemi Odzyskanych.

Skup ogierów odbędzie się na ziemiach dawnych.

Sofulis

tworzy rząd

ATENY. Po nieudanych próbach przywódcy populistów Tsaldarisa utworzenia nowego gabinetu, zadania tego podjął się przywódca partii liberalnej Sofulis. Osiągnął on porozumienie z Tsaldarismem w sprawie sformowania nowego koalicyjnego gabinetu liberalno - populistycznego.

Wczoraj wieczorem nowy rząd miał być zaprzysiężony przez króla Pawła.

CZY STARCZY CHLEBA?

W końcu ub. lata polska wieś stała się terenem agitacji żywiołów wrogich Państwu. Na usługi złej woli i świadomego szkodnictwa poszła plotka, bezmyślność, głupota, rozsiewając wieści, że chłopom odbierana będzie ziemia, że przymusowo zakładane będą „kołchozy”, że nie wolno będzie hodować własnego bydła czy trzody. Jedną panikarską wiadomość wyprzedzała druga.

Uświadomienie polityczne i społeczne wiejskiej ludności w Polsce nie znajduje się jeszcze na takim poziomie, żeby tego rodzaju „wiadomości” mogły spłukać się z natychmiastową i należytą odprawą. Zdarzały się więc tu i ówdzie wypadki niepotrzebnego bicia bydła czy ociągania się z wykonywaniem bieżących prac rolnych. Ale — i to należy mocno podkreślić — bardzo szybko nastąpiło zrozumienie istoty zmian, mających nastąpić w Polsce na odcinku rolnictwa.

Celem wrogiej działalności tych żywiołów, które wciąż jeszcze spekulują na osłabienie naszego życia gospodarczego, było zaskrośnienie gospodarki rolnej w kraju, było wbić klina nieufności między społeczeństwem a czynnikami kierującymi Państwem. Celu tego nie osiągnęły, bo

— popatrzymy, co mówią cyfry i fakty:

do dnia 10 listopada b. r. na obszarze woj. wrocławskiego zasiano m. inn.:

żyta —	265.066 ha
pszenicy —	125.055 „
jęczmienia —	9.055 „
rzepaku —	10.529 „

Łącznie obsiano 411.655 hektarów, co stanowi wykonanie planu, przewidzianego na okres jesienny w wysokości 100,3%.

A więc, mimo agitacji, mimo usiłowań zbalamucenia chłopów, wykonano zakres planu, a nawet z nadwyżką!

Chłop polski nie da się zbalamucić. Kocha swą ziemię, chce na niej pracować, a poza tym rozumie, że od jego pracy zależy byt ludności wiejskiej, która przecież dostarcza mu narzędzi, tkanin, nawozów i t. p.

Ziemia na Śląsku — i nie tylko na Śląsku — nie będzie leżała odłogiem. Jeszcze dziś, korzystając z pięknej pogody, rolnicy dalej pracują na polach, selekcjonują ziarno do wiosennych siewów, troszczą się o chleb dla siebie samych i dla wszystkich ludzi w Polsce.

Chleba nam nie zabraknie.

Na 8 grudnia kampania cukrowa będzie zakończona Nowy rekord cukrowni w Sułkowicach

Berlin bez opalu

LUDNOŚĆ zachodnich sektorów Berlina jest mocno zaniepokojona szybko zmniejszającymi się zapasami opalu na zimę. Przeprowadzone w tych dniach obliczenia wykazały, iż starczy go zaledwie na 15 dni.

Zapowiadane zwiększenie węgla drogą dowodu przez „most powietrzny” okazało się zwykłym bluffem. Pogarszające się w jesieni warunki atmosferyczne uniemożliwiły dostawy samolotami nawet w dotychczasowych ilościach. Szereg katastrof, jakie ostatnio miały miejsce pod Berlinem, spowoduje zapewne dalsze zmniejszenie dostaw. Takie przypuszczenia nasuwają ograniczenia opałowe stosowane wobec rodzin urzędników sektorów amerykańskiego i francuskiego. Ograniczenia te są tak rygorystyczne, że liczni Amerykanie ewakuują swoje rodziny z Berlina w głąb Niemiec.

Jak widzimy, sytuacja w okupowanych przez państwa zachodnie dzielnicach b. stolicy Rzeszy, przysparza im mnóstwo kłopotów. I to nie byle jakich kłopotów.

Oslona Deringa

DR. DERING, umieszczony na liście zbrodniarzy wojennych za przestępstwa popełnione w obozie oświęcimskim odzyskał wolność. Władze amerykańskie wypuściły Deringa z więzienia, informując opinię publiczną, iż „zaszła co do jego osoby pomyłka”.

Omyłka została ustalona rzekomo w ten sposób, że zbrodni w Oświęcimiu dopuszczał się nie Dering tylko...

Kto? — w komunikacie rządu angielskiego nie wymieniono. Podkreślono natomiast, że umieszczony na liście zbrodniarzy wojennych przestępca jest... uchodząc politycznym.

Dering po ucieczce z Oświęcimia przed zajęciem obozu przez Armię Czerwoną znalazł się jak wiadomo w korpusie Andersa we Włoszech. Wyżsi „towarzysze broni” z korpusu czynili teraz wszystko, by zbrodniarza nie stanął przed sądem w Polsce.

Tym razem zdołali to osiągnąć.

Należy się dziwić, że rząd Wielkiej Brytanii uciekł się do naświetlenia sprawy Deringa w sposób tak jaskrawo naruszający obowiązujące układy. Jeśli Dering z Anglii nie był Deringiem z Oświęcimia — czyż ustalanie tego mogło się odbywać w Londynie? Tego ostatniego dobrze przecież znali premier Cyrankiewicz i tysiące więźniów ocalałych w obozie. Ich świadectwa złożone przed sądem w Polsce byłyby jednym z miarodajnych dla ustalenia tożsamości zbrodniarza.

Nikom u nas nie zależy na skazywaniu niewinnych ludzi. „Niewinni” jednak, których przesłuchała sama myśl zetknięcia się z naczyniami świadkami swej „niewinności” budzą więcej niż podejrzenie.

To samo budzi w danej sprawie postępowanie władz brytyjskich. Polska opinia publiczna ocenia je jako zwykłe osłanianie przestępcy, którego sumienie obciążają tysiące zbrodni.

Wartość pewnego „oburzenia”

Godne jest tu zanotowanie zdarzenia znanego ogólnie, lecz nie ze wszystkimi szczegółami.

Państwa anglosaskie oddały Niemcom Zagłębie Ruhry. Francja zareagowała na to energicznym protestem. Protest uzupełniło mocne oświadczenie prezydenta Republiki Francuskiej, Auriola, mówiące o militarnym i politycznym zdradzie przez Anglosasów interesów jego ojczyzny.

Po tych niezwykłych aktach politycznych, następnego dnia przedstawiciele Francji... wyjechali do Londynu.

Czy po to, żeby w imieniu swego narodu dokonać wobec władz brytyjskich wymownego demarchu? Bynajmniej! Żeby... uczestniczyć w konferencji z Anglosasami i... w przyjaźnej atmosferze omawiać z nimi inne zagadnienia polityczne.

Naród francuski — rzecz oczywista — zdoła należycie ocenić zarówno istotę „protestów” swych polityków, jak i szczerść ich „oburzenia”...

Wielka cukrownia podwrocławska w Sułkowicach stanęła do wspólnej wodnicstwa pracy i wykonuje już 101 proc. normy przedwojennej.

Wobec zbliżania się terminu Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych, załoga cukrowni postanowiła ukończyć kampanię cukrową przed 8 grudnia, co będzie nowym rekordem produkcji.

W roku ubiegłym cukrownia w Sułkowicach przerobiła 556.000 kwintali buraków cukrowych. W roku bieżącym do ukończenia kampanii cukrowej przerobi od 735.000 do 750.000 kwintali. Dostawy buraków ze względu na tegoroczny urodzaj są wystarczające.

Cukrownia w Sułkowicach należy do produjących zakładów pracy. Fabryczny Komitet Współzawodnictwa Pracy ustalił nazwiska przodow...

ników pracy, których listy ogłaszane będą co 10 dni. Przy ustalaniu premii bierze się pod uwagę normę przerobową buraków i straty cukru w melasie, zużycie węgla oraz t. zw. wypadkowość.

Sułkowice zajmują w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego dwa czołowe miejsca. Jest to cukrownia, w której zużycie węgla jest najoszczędniejsze. W czasie obecnej kampanii cukrowej nie zanotowano też żadnego wypadku, wstrzymującego bieg pracy. Jak widać, jest to za...

kład prowadzony wzorowo, co w dużej mierze zawdzięcza się harmonijnej współpracy Rady Zakładowej, na której czele stoi przewodniczący Jan Dzierżyński, z dyrekcją cukrowni.

Cała załoga fabryki pracuje bardzo ofiarnie. Niestety, warunki mieszkaniowe części robotników pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Przy pomocy fabryki dokonano pewnych remontów, jednak liczba mieszkań robotniczych jest ciągle jeszcze niedostateczna. (ski)

Kara śmierci w procesie redaktorów częstochowskiej „gadzinówki”

CZĘSTOCHOWA (PAP). Sąd Okręgowy w Częstochowie po rozpatrzeniu sprawy współpracowników „Kuriera Częstochowskiego” — gadzinówki wydawanej w języku polskim przez władze niemieckie, wydał następujący wyrok: Stanisława Kazimierza Homana, który prześladował, inwigilował i denuncjował pracowników drukarni, działał na szkodę organizacji podziemnych, zasługując sobie z ich strony na wyrok śmierci oraz, który będąc obywatelem polskim już w r. 1940 zapisał się na Volksliste i od czerwca 1940 r. współpracował z redakcją „Kuriera Częstochowskiego”, pełniąc funkcję zastępcy naczelnego redaktora i pisując artykuły wstępne dopuścił się jawnej zdrady narodu polskiego, sąd skazał na karę śmierci.

Józefa Stanisza, który w „Kurie-

rze Częstochowskim” pełnił funkcję redaktora politycznego, a później redaktora naczelnego, sąd skazał na dożywotnie więzienie.

Zdzisława Stanisza, członka redakcji i redaktora politycznego skazano na 15 lat więzienia. Ryszarda Jędruskiego na 10 lat więzienia, Stanisława Mroza vel Henryka Konda na 10 lat, Tadeusza Starostęckiego — na 8 lat, Stanisława Juchę vel Stanisława Sułczyńskiego na 4 lata oraz Janinę Tomza — na 3 lata więzienia.

667 milionów zł na Wspólny Dom

WARSZAWA (PAP). Komitet Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej komunikuje, że do dnia 1 listopada br. wpłaty na Fundusz Budowy Wspólnego Domu osiągnęły sumę 667.117.153 zł. Sumy zadeklarowane przez wszystkie województwa wynoszą ponad 1,5 miliarda zł.

Do 1 listopada br. wojew. wrocławskie wpłaciło 66.019.790 zł, zajmując pod tym względem drugie miejsce w kraju.

Proces sabotażystów pracowników „Biprotutu”

KATOWICE (PAP). W Rejonowym Sądzie Wojskowym w Katowicach rozpoczął się 15 bm. proces przeciwko inż. Andrzejowi Skłodowskiemu, głównemu konstruktorowi biura projektowania urządzeń przemysłu hutniczego tzw. „Biprotutu” i inż. Jerzemu Heinemu, szefowi wydziału pieców grzewczych w „Biprotucie”, którzy, ignorując uwagi współpracowników świadomie popełnili szereg kardynalnych błędów, narażając przemyśl hutniczy na wielomilionowe straty.

Rozprawa potrwa kilka dni, w czasie których zostanie przesłuchanych 31 świadków.

Imperializm — Surowce — Bazy

Rocznica Beneluxu

W BIEŻĄCYM miesiącu przypada pierwsza rocznica stworzenia pod egidą Wall-Street unii celnej Belgii, Holandii i Luksemburga, czyli t. zw. „Beneluxu”, co było wstępem do proklamowania w marcu b.r. „związku zachodniego” w składzie krajów Beneluxu, Anglii i Francji.

Nie trudno wyjaśnić, dlaczego akcja „zjednoczenia” Europy Zachodniej rozpoczęła się właśnie od Beneluxu.

Belgia i Holandia (miniaturowy Luksemburg nie wchodzi poważnie w rachubę) to małe kraje, liczące mniej więcej po 8,5 miliona ludności, a jednocześnie — wielkie imperia kolonialne. Stwarza to podatny grunt dla ingerencji anglosaskich imperialistów w sprawy tych państw. Belgijscy i Holenderscy kapitaliści, mający rozległe interesy i dochodowe przedsiębiorstwa w Kongo i w Indonezji, liczą na to, że przy poparciu Anglii i Ameryki zdołają utrzymać za sobą te posiadłości i zdławić ruch wyzwolenczy narodów kolonialnych.

Imperialiści anglosascy, chętnie śpiesząc kapitalizmem do „pomocy”, wiedząc, iż w tych warunkach sami staną się wkrótce gospodarzami w kolonialnym Beneluxu. A nie trzeba zapominać, że Indonezja — to kolorowe metale, nafta i kau-

W odpowiedzi na apel górników Huta „Pokój” wykonała przedkongresowe zobowiązania

WARSZAWA (PAP). Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wypełnieniu zobowiązań powziętych przez robotników dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych.

W dniu 16 bm. wykonała roczny plan produkcji załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 7, wytwarzając w ciągu b. r. 1940 ton przędzy.

Załoga największego w Polsce zakładu hutniczego Huty „Pokój” wykonała w dniu 17 bm., na pięć dni przed przewidzianym uchwałą terminem, roczny plan produkcji wartości 340,4 milionów zł przedwojennych.

Również z fabryk Szczecina donoszą o wykonaniu rocznych planów produkcji.

WARSZAWA Do zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Drogowych napływają z całego kraju dziesiątki deklaracji brygad pracowniczych o przedterminowym wykonaniu prac w darze dla kongresu zjednoczeniowego polskiej klasy robotniczej.

Nowy poseł Węgier

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny republiki węgierskiej w Warszawie P. Bela Szanto przybył do Belwederu w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi R. P.

„Fachowiec” z Gestapo organizuje policję w Berlinie

BERLIN (PAP). Z polecenia władz anglo - amerykańskich, utworzone 3-osobową komisję, której zadaniem będzie usunięcie z szeregow niemieckiej policji czynnej w zachodnich sektorach Berlina, wszystkich elementów demokratycznych. Na czele komisji stanął inspektor Gonsior, który należał do Gestapo i wsławił się swym okrucieństwem w obozie dla jeńców wojennych w Opawie. Obecnie Gonsior, jak i pozostali członkowie komisji, należy do partii socjal - demokratycznej (SPD).

Polska cebula dla Anglii

ŁÓDŹ (PAP). Za pośrednictwem Centrali Spółdzielni Ogrodniczych w Łodzi, Kutno i Łęczycy wysłano ostatnio do Anglii 12 wagonów cebuli eksportowej. W najbliższych dniach zostanie wysłanych dalszych 12 wagonów cebuli z woj. łódzkiego.

Maszynista wynalazcą

Dzierżoniów. — Maszynista kolejowy Kamil Jackowski z Dzierżoniowa zgłosił do skrzynki pomysłów racjonalizacji pracy, projekt automatycznych urządzeń smarowniczych w parowozie. Po stwierdzeniu przez Ministerstwo Komunikacji możliwości zastosowania i rentowności projektowanego urządzenia, pomysł Jackowskiego został zatwierdzony, a autor otrzymał premię w wysokości 45 tys. zł.

Delegacje zagraniczne na Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS

WARSZAWA (PAP). Napływają już telegramy, podające skład delegacji zagranicznych partii komunistycznych na Kongres Zjednoczeniowy.

Komunistyczną Partię Belgii reprezentować będzie sekretarz jej Komitetu Centralnego b. minister Terve, Komunistyczną Partię Danii — członek KC Ib. Norland, KP Fin-

landii — Herta Kuusinen, członek biura politycznego KC Partii, przewodnicząca frakcji poselskiej, KP Szwecji — będzie reprezentowaną przez sekretarza partii Gunnar Oechmanna, nac. red. Bueckstroema i posła do parlamentu Gunnar Adolfsona, KP Austrii — przez dra Karla Altmana i Fr. Marka.

Zbrodniarz Brandt

zmarł w więzieniu przed rozprawą sądową

W końcu listopada br. miał się odbyć we Wrocławiu, sensacyjny proces przeciwko Oskarowi Brandtowi, który w końcu 1947 r. został wydany władzom polskim przez władze brytyjskie z sektora brytyjskiego.

Brandt przebywał w więzieniu wrocławskim. Akt oskarżenia zarzucał mu między innymi, że był jednym z głównych organizatorów getta w Krakowie i Stanisławowie, i doprowadził do ich zniszczenia. Poza tym Brandt, jako zastępca szefa gestapo w Stanisławowie, zneutralizował i zabił masowo ludność cywilną polską i żydowską. Brał także udział w mordach w Warszawie.

Akta sprawy zawierające spis wszystkich okrucieństw i zbrodni gestapowca obejmowały 3 tomy.

W tych dniach Brandt zmarł w szpitalu więziennym we Wrocławiu na serce, unikając w ten sposób wyroku sądowego. (jk)

„Quo Vadis” po fińsku

WARSZAWA (PAP). W bież. miesiącu wyjdzie z druku, wydany w Helsinkach, przekład „Quo Vadis” Sienkiewicza w języku fińskim.

Zamiast benzyny — spirytus do napędu maszyn rolniczych

WARSZAWA (PAP). W celu zmniejszenia importu materiałów pędnych, rozważa się obecnie możliwość zastąpienia benzyny materiałem napędowym produkowanym w kraju, przede wszystkim — spirytusem.

Obecnie posiadamy już gorzelnie przemysłowe, produkujące spirytus

z melasy. W przyszłości dołączą się do nich gorzelnie produkujące spirytus z ziemniaków. Jedno z czołowych miejsc w produkcji spirytusu zajmie Lubelszczyzna. Przewiduje się uruchomienie tam około 100 gorzelni z produkcją ponad 200 tys. hl. rocznie.



PARYŻ. Min. Spraw Zagranicznych USA Marshall opuści w piątek Paryż uda się samolotem do Waszyngtonu, gdzie odbędzie konferencję z prezydentem Trumanem.

LONDYN. Parlament irlandzki przyjął jednomyślnie ustawę o utworzeniu Republiki Irlandzkiej. Na mocy tej ustawy Irlandia zrywa ostatnie więzy łączące ją dotąd z Koroną Brytyjską.

PRAGA. W ambasadzie RP w Pradze odbyła się uroczystość wręczenia 18 obywatelom czeskosłowackim wysokich odznaczeń polskich, nadanych im za zasługi, położone na polu zbliżenia między Polską a Czechosłowacją.

KAIR. Podczas nabożeństwa zawałił się mur szpitalny. Pod gruzami znalazły śmierć 24 osoby i czterzy zostali ciężko ranni.

LIPSK. W Lipsku rozpoczął się największy dotąd w strefie radzieckiej proces zbrodniarzy wojennych, w którym na ławie oskarżonych zasiada 34 katów hitlerowskich z obozów pracy w Kamenie i Częstochowie.

PARYŻ. We środę przedstawiciele 3-ch mocarstw zachodnich wręczyli przewodniczącemu Zgromadzenia ONZ Trygve Lie noty, zawierające odpowiedź na apel w sprawie rozbrojenia rozmów między czterema wielkimi mocarstwami.

Amerykanie nie chcą wojny

TRZEZWI obserwatorzy między narodowej polityki jeszcze przed wyborami w Stanach Zjednoczonych widzieli nieunikniony przyszły krach polityki historycznej. Niepowodzenie tej polityki stało się widoczne we wszystkich częściach świata. Świadczyły o tym wspaniałe zwycięstwa sił ludowych w Chinach, sukcesy Mardochy i wzmagały się opór klasy robotniczej przeciwko ekspansji amerykańskiej, wreszcie impas, w którym znalazły się mocarstwa zachodnie w związku ze sprawą berlińską.

Charakterystyczna dla niedawnych nastrojów pewnej części polityków była wypowiedź emerytowanego dowódcy lotnictwa amerykańskiego, Arnolda, który domagał się nie mniej ni więcej, tylko wyłączenia zbrojnego konwoju ze strefy anglosaskich do Berlina, zapewniając, że Rosjanie nie osmielią się strzelać. Pisma amerykańskie wyśmiały wprawdzie pomysł Arnolda jako nierealny i nieuwzględniający słabości militarnej USA w Europie, niemniej jednak takie wystąpienia stanowiły pożywkę dla polityki historycznej. BBC i niezastąpiony „głos Ameryki” skwapliwie powtarzały tego rodzaju głosy, licząc na bezgraniczną naiwność swoich słuchaczy.

Każda jednak nakręcana propaganda i robiona sztucznie panika mają to do siebie, że w pewnym momencie przestają działać, kompromitując swoich organizatorów.

Polityka amerykańska już od dawna straciła realny grunt pod nogami, nie tylko za granicą, lecz i we własnym kraju. Nie tylko narody europejskie lecz i naród amerykański nie chce wojny. Większość społeczeństwa amerykańskiego była niezadowolona z polityki zagranicznej własnego rządu, popieranej przez „opozycję” republikańską. Niezadowolenie to czekało tylko na

okazję do ujawnienia się. Taką okazją stały się ostatnie wybory w Stanach Zjednoczonych.

Zwycięstwo Trumana zostało jednomyślnie ocenione na całym świecie jako potępienie polityki podżegania do wojny. Fakt, że zwycięzca okazał się Truman, jest tylko dowodem słabego wyrobienia politycznego wyborcy amerykańskiego, który dał się wziąć na lep demagogii przedwyborczej Trumana, odgrywającego rolę człowieka spragnionego pokoju, lecz któremu inni przeszkadzają. Sam fakt głęboko pokojowych nastrojów społeczeństwa amerykańskiego jest niewątpliwie.

Walter Lippman, powszechnie uważany za prekursora wszelkich zmian w polityce zagranicznej USA, w artykule swym w „New York Herald Tribune” stwierdza: „Przytłaczająca większość ludzi w obu partiach nie zgadza się z teorią o nieuniknionej wojnie, z doktryną o wojnie prewencyjnej i z twierdzeniem, iż kryzys w polityce międzynarodowej nie może być rozwiązany przy pomocy dyplomacji i środków pokojowych”. — I dalej: „Historia z misją Vinsona była wprawdzie nieprawdopodobnie niedorzeczna, dała ona jednak czysty zysk Trumanowi, który w ten sposób przekonał demokratów, niezadowolonych z polityki Departamentu Stanu, iż podziela ich niezadowolenie”, wreszcie przy końcu artykułu Lippman reasumuje: „Niezadowolenie to jest znacznie większe niż się przypuszczało...”

Zarówno Truman jak i Dewey, gdy się zetknęli z masami ludowymi, przekonali się, iż zawodowi dyplomaci i żołnierze, którzy dominowali w polityce zagranicznej, posunęli się za daleko i że w jakimkolwiek sposób trzeba przywrócić przewagę cywilów w polityce zagranicznej i zapewnić kontrolę ludu nad jej biegiem”.

Strum.

Wychowanie obywatelskie

Koniec partyzantki kulturalnej

Na odcinku kulturalnym panowała u nas dotychczas poważna rozbieżność. Projektowano doradne, do rycze, partyzanckie ofensywy, organizowano periodyczne wypadki, na rynku księgarskim ukazywały się — obok pozycji cennych i wartościowych — zle i szkodziły, które nie wiadomo skąd otrzymały przydział papieru i zezwolenie na druk. Poszczególne spółdzielnie wydawnicze nader często przysięgały jednocześnie do edycji względnie reedycji tych samych pozycji księgarskich, podczas gdy czytelnik daremnie dopominał się popularnego wydania klasyków. Akcja biblioteczna na wsi napotykała najrozmaitsze opory. Brak było w działalności kulturalnej jakiejkolwiek koordynacji.

Inauguracyjne posiedzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury, powołanej uchwałą Rady Ministrów, w skład której to Komisji wchodziło kilku wybitnych działaczy kulturowych, posiada doniosłe znaczenie. Oznacza ono zapoczątkowanie ściślejszej koordynacji prac na odcinku kultury, koordynacji, która umożliwi kierowanie rewolucją kulturalną w Polsce ograniczając nieco „prywatną inicjatywę” na tym polu.

Czego spodziewać się możemy po Komisji Głównej dla Spraw Kultury? Czy spełni ona nasze nadzieje?

Komisja Główna dla Spraw Kultury rozpoczyna swoją działalność w trudnych warunkach. Działalność kulturalna, szczególnie na niższych szczeblach w ośrodkach prowincjonalnych, nie zawsze znajduje się w odpowiednich rękach. W szerokiej masach tkwi jeszcze przeświadczenie, że upolitycznienie kultury jest równoznaczne z uczynieniem z niej środka taniej agitacji. Szerokie masy tkwią jeszcze na peryferiach kultury; rzadko dociera do nich słowo drukowane i mówione.

Przełamanie psychicznych i technicznych oporów nie będzie rzeczą łatwą. Komisja Główna dla Spraw Kultury stać się musi silną bazą, zaopatrzoną w ogromne środki materialne, aby wygrać swoją batalię o upowszechnienie kultury, o zbliżenie do niej mas chłopskich i robotniczych.

Komisja Główna w programach swoich prac musi przewidzieć wyrażanie się z zaczerpniętego kręgu kultury inteligentkiej, najczęściej przeżytej i niezrozumiałej, ale po-

siadającej tej siły atrakcyjnej, która by zdolna była przemówić do mas i poruszyć je.

Po zastosowaniu gospodarki planowej w sektorze gospodarczym, nadejdzie pora planowania prac w dziedzinie kulturalnej. Utworzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury świadczy najlepiej o znaczeniu, jakie państwo przywiązuje do tych zagadnień.

NASZE REPORTAŻE

Akademickie blaski i cienie

Do kolonii akademickiej na wrocławskim Sepólnie nie trafiłam przy padkowio. Już od pewnego czasu krajały po mieście opowiadania, a wczoraj sama słyszałam rozmowę dwóch żaywanych pań, że studenci śpią na podłodze. Pogawędkę kończyła miłobawa sentencja:

— Żle jest, moja pani, i tyle!

Na ul. Pankiewicza za którymiś drzwiami — głosy. Okazuje się, że mieszka tu trzech przyszłych inżynierów. Rozmowa z nimi upewnia, że z umebłowaniem na kolonii źle nie jest, tyle tylko, że przyjeźni, którzy tu mieli kwatery podczas Wystawy, pozabierali sobie kłamki „na pamiątkę”. Studenci skarżą się natomiast:

— Zimno. W stołówce kapuce dają.

Napotkanej dalej po drodze matematyce w osobie studenta S. tłumaczę, że przyszedł zobaczyć jak ładnym, czystym dwupokojowym mieszkaniu. Ciepło.

— To jeszcze węgiel uciulany z zeszłego roku. Jutro nowy przychodzi. Za darmo — dodaje z uśmiechem. — Wystarczy! Blokami spruwadzą. Od razu dla wszystkich trudno — tłumaczy.

Meble w mieszkaniu są niedobre, ale w wystarczającej ilości. I o ten także mówią, że z meblami źle nie jest.

Przeglądam jadłospis w pierwszej po drodze stołówce Nr 3 i

PROBLEMY CHWILI

Słowa grube i sprośne

NIE MA chyba ludzi, którzy słów określonych w tytule nie znaliby i nie używali. Są jednak tacy, którzy tylko je znają, a jeśli używają, to bardzo rzadko i wyłącznie w zamkniętym towarzystwie, naśladując ojca z wierszyka „Boja, co to „najbrzydsze wyrazy powtarzał po kilka razy”.

Mamy jednak i inną kategorię ludzi. Liczniejszą od pierwszej. Ludzi spotykanych na ulicy, w tramwaju, fabryce, knajpie, przy wejściu do kina — wszędzie, gdzie jest okazja do rozmowy. I to zarówno w mieście, jak na wsi, zarówno wśród dorosłych, jak wśród niedorostków szkolnych i pozaszkolnych. Wszędysłyszymy z ich ust słowa pochodzenia rymotokowego, wywołujące u kulturalnego człowieka uczucie zażenowania.

UWAGI NA CZASIE

Niedobre tradycje

JESTEŚMY narodem, który w ciągu kilkuset lat zarażony był manią kędzenia i samochwalstwa. Z utworów panegirycznych napisanych w ciągu 17-go i 18-go wieku można by utworzyć dużą bibliotekę. Wielbiśmy — prozą i wierszem — wszystko i wszystkich — i to akurat wtedy, kiedy w kraju działo się jak najgorzej i mało kto na pochwałę za usługiwał. Szlachcie pisał do sąsiada „epistolę” na 6 stron, której treścią było powinszowanie z okazji urodzin syna lub wydania za mąż córki, co można było zamknąć w czterech wierszach; resztę zajmowały górnolotne tytuły, bombastyczne frazesy i niesmaczne pochlebstwa. Cóż dopiero, gdy adresatem był jakiś starosta, wojewoda czy inny dygnitarz: wtedy serwilistycznej chwalebnie nie było końca ani miary. Jeden z panegirystów twierdził, że na pogrzebie Zygmunta II-go konie ciągnące karawan płakały rzewnie łzami żalu. Nie trzeba rzecz prosta przypuszczać, że ludzie ówczesni brali na serio te grzecznościowe absurdy. Ale takie panowały u nas zwyczaje w ciągu kilkuset lat.

Tak długotrwała choroba nie miała nigdy bez śladu. Odczytuje się ona choćby w naszej tytułomani, żywej do dziś dnia. Nazywamy się wszyscy „panami” i źle się czujemy w rozmowie, jeśli ktoś „pana” nie możemy jeszcze podeprzeć jakimś „doktorem”, „profesorem”, „radcą”, „inżynierem” czy „magistrem”. Nade wszystko jednak objawia się to w niesłychanie wybujałej ambicji osobistej, w przeczulonym poczuciu godności własnej, w tej „honorowości”, jaką spotykamy u nas na każdym kroku.

Nie wiadomo co bardziej podziwiać: bogactwo świątuchowatego słownika, czy bezmyślność jednostek, które tych wulgarnych wyrazów używają?

Jedno jest pewne: gdyby nie ludzka bezmyślność, nie znalibyśmy tego soczystego słownika.

Bo jak można logicznie wytłumaczyć zjawisko, gdy ktoś co drugie czy trzecie słowo wplata bez związku popularne powiedzonko, w którym „r” dźwięczy jak śmiech idioty, a całość obraża czyjaś matkę? Albo gdy przyjaciel przyjaciela nazywa „sk... synem”, nie tylko w złości, lecz wyrażając w ten sposób swój zachwyt nad nim? Jak wytłumaczyć fakt, że wielu ludzi traktuje rozległą gamę słów nieprzyzwoitych jako nieodłączne przysłówia swego potocznego języka?

Niewątpliwie jest to bezmyślność, ale bezmyślność wybitnie szkodliwa. Bo źle ona świadczy nie tylko o kulturze większości naszego społeczeństwa, ale ponadto — wskutek swej powszechności — jest czynnikiem ogromnie niepedagogicznym wobec młodzieży. Dziecko, słysząc od najmłodszych lat ten straszliwy język, przyswaja go sobie i nie dziwnego, że potem używa go jako czegoś zupełnie naturalnego. Czy w takich warunkach można mówić o podniesieniu stanu kulturalnego ludności?

Czas najwyższy, aby w ramach upowszechnienia kultury podjąć energiczną walkę z nieprzyzwoitym słownictwem. Sprawy tej powinny poświęcić więcej uwagi organizacje młodzieżowe, kierownicy świetlic, nauczycielstwo, duchowieństwo i wszystkie instytucje oraz osoby mające wpływ na szerszy ogół. Piękny język polski trzeba co rychlej oczyścić ze szkaradzeństwa, które go szpecą.

Wobec „miłośników” sprośnych wyrazów, postępujących się nimi w miejscach publicznych, trzeba stosować ostre środki. Wdzięczne pole do popisu może tu mieć milicja. Podstawy prawne po temu istnieją, gdyż dekretem Rady Ministrów z dnia 9 kwietnia 1946 r., zatwierdzonym przez Prezydium KRN, artykuł 31 prawa o wykroczeniach otrzymał następujące brzmienie (Dziennik Ustaw R.P. Nr. 15, z dnia 10 maja 1946, poz. 108):

„Kto publicznie dopuszcza się nieobyczajnego wybuchu lub używa słów nieprzyzwoitych, podlega karze aresztu do dwóch tygodni lub grzywny do 5 tys. zł.”

Aż dziw, że tego dekretu dotychczas nie przestrzegano. A należy go przestrzegać, bo chyba go to być wydany. (f)

Po procesie częstochowskim

ZIARNO KAINA

P O RAZ PIERWSZY w procesie kolaborantów polskich, po raz pierwszy w historii dziennikarstwa polskiego padł wyrok śmierci. Stanisław Kazimierz Homan, redaktor gazdnowski „Kuriera Częstochowskiego” otrzymał najwyższy wymiar kary.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że Homan działał na szkodę narodu polskiego, uprawiał szkodliwą dla organizacji podziemnych działalność przez śledzenie i denuncjowanie pracowników drukarni w „Kurierze”. Wielokrotnie słyszy się powtarzane zdanie, że Polska nie znała kolaborancjizmu na większą skalę. Wielokrotnie powtarza się, że kiedy na przykład we Francji bezpośrednio po wojnie kolaboranci otrzymali najwyższy wymiar kary, u nas powinno się z wielokrotnymi wyrzutkami społeczeństwa, które poszły na współpracę z okupantem, uczynić to samo.

„Kurier Częstochowski” wychodził z dnia 16 stycznia 1945 roku, to znaczy do momentu przełamania frontu niemieckiego na Wiśle i zdobycia Warszawy. Przez kilka miesięcy, kiedy w Lublinie działał już PKWN i tworzyli się pierwsze załogi nowej Polski, Homan i podlegli mu współpracownicy nawoływali ludność polską do kopania szanów, do pomocy dla „niezwyciężonej armii hitlerowskiej”.

Kiedy już dla wszystkich było jasne, że klęska Niemiec hitlerowskich zbliża się nieubłagany, krekami, że chwile się i trzeczysz w pośladach gmach Trzeciej Rzeszy, Homan jeszcze starał się „osłabić ducha polskiego oporu. Był adrejką i denuncjatorem zarazem.

Już nie towarzyszyło mu karierowiczostwo, już nie trwał na bezadzielnym placówce. Tylko zdrada narodu i zdrada popełniona z pełną pramedytacją kazała mu trafić do sumienia i serce szerokiej mas nieświadomości tego społeczeństwa drogą najbardziej chytrą i przemysłową. „Kurier” wychodził z Częstochowy, miejsca specjalnie drogiem katolickim. Spod Jasnej Góry, Homan w imię „obrony chrześcijaństwa” nawoływał do współpracy z „obrońcami”. Wyzyskiwał ślepa wiara narodu dla zdobycia judaszowych srebrników.

Wyrok Sądu nie mógł być łagodniejszy. Perfidna działalność Homana pozostała po sobie ślady, widoczne do dnia dzisiejszego. Taoy, jak on, ropętały w imię hasel religijnych nagonkę przeciw Związkowi Radzieckiemu. Tacy, jak on, byli promotorami wypadków kieleckich i kamienieckich. Ziarno, rzucane na podatną glebę, wydało swoje kainowe owoce.

Niewiele było między nami Homanów i Wielgomasów i to może być powodem do sprawiedliwej dumy. Niestety choć byli nieliczni, oddziałali na szerokie masy nieświadomości chłopskiej i drobnomieszczańskiej. Postępowa, szczerze patriotyczna część społeczeństwa wydała na Homana już dawno wyrok śmierci. Wyrok ten Sąd tylko zatwierdził.

Niestety, odmowa, kolego!

— Mnie przecież tylko o obiadzie i skrypty chodziło! — mówi.

— Nie mamy środków, kolego...

Od kilku dni studenci-kwestarze chodzą po mieście. Wrocław ma do wykonania piękne i ambitne zadanie: Wszystkie podania naszych studentów muszą być załatwione, bo przecież „o obiadzie i skrypty chodzi...”

„Głupie pół godziny“

W tych dniach byłem na konferencji prasowej. Gdy przeszło pół godziny od wyznaczonego terminu, gospodarz konferencji zaproponował:

— Chyba jeszcze poczekamy chwili? Nie wszyscy nadeszli.

— Wydaje mi się — usiłowałem oponować — że kto nie przybył w pół godziny po terminie, dał nam już do zrozumienia, że nie powinniśmy go oczekiwać.

Nie dla każdego pół godziny wyekwiwania na maruderów — to „głupie pół godziny“. A zresztą zebranie — to nie prywatna randka. Po pół godziny tracą wszyscy, a nie można twierdzić, że bez znaczenia jest to marnotrawienie przez wszystkich zebranych „głupich kilku godzin“, czy „głupich kilkunastu godzin“.

Walka z niepunktualnością jest stara i ponawia się ją nieustannie. Ale też zrzeczygnąć z niej nie można.

Nie można pochylać, gdy przyjmowanie interesantów zaczyna się w godzinę po urzędowo wyznaczonym terminie. Nie jest właściwe wzywać kogoś na termin, a samemu „świecić“ nieobecnością. Już kością w gardło stoja „konferencje“, które odbywają się w godzinach przeznaczonych dla interesantów, gdy powinny odbywać się właśnie nie w tych godzinach.

Trzeba szanować czas ludzi.

SULEK

Notatnik wrocławski

Stanowisko przewodniczącego OKZZ we Wrocławiu objął Ignacy Łoż- Sowiński. Józef Kracmarz powrócił do swoich poprzednich funkcji, a mianowicie 2-go sekretarza OKZZ.

„Wystawa Niezależnych“ otwiera podwoje w niedzielę o godz. 11-tej w lokalu Związku Plastyków (Ofiar Oświęcimskich 38-40).

3 obrazy zakupił na Wystawie Plastyków Ziemi Odzyskanych Zarząd Miejski Wrocławia, a mianowicie: Eugeniusza Gepperta — „Jeźdźcy“, Stanisława Kopyszyńskiego — „Pejzaż wrocławski“ i Guido Recka — „Łódź“.

„Organizacja życia kulturalnego w Polsce“ — taki tytuł nosić będzie prelekcja rektora E. Gepperta na zebraniu Stronnictwa Demokratycznego, która im. Stesłwa w dniu 20 listopada o godz. 17-tej w lokalu SD przy ul. Świdnickiej 27 (2 piętro). Obecność członków koła — obowiązkowa z uwagi na to, że przed prelekcją omówione będą sprawy organizacyjne.

Z inicjatywy Związku Nauczycielstwa i Ligi Kobiet odbędzie się 16 listopada o godz. 16-tej zebranie informacyjne nauczycielek z terenu Wrocławia w lokalu Ligi Kobiet (Świdnicka 31).

Gminne kasy spółdzielcze według planu Banku Gospodarstwa Społdzielczego skupia obroty gotówkowe i bezgotówkowe wszystkich instytucji, organizacji i spółdzielni pracujących na terenie gminy. Skupia one również wkłady oszczędnościowe i będą aparatem rozdania kredytu dla rolników.

Przedłuża się do 22 listopada termin rozdania wyprawek niemowlęcych dla osób, które złożyły podania w Wydziale Aprowizacyjnym Z. M. do 31 marca 1948 r., a których dzieci urodziły się do 31 grudnia 1947 r. Jeśli dziecko do dnia złożenia podania nie ukończyło 3 miesięcy.

Posiadacze ogródków powinni o

oczyszczyć ogródki z chwastów, łodyg pomidorów i t. p., wygrażyć liście i spalić, zasilić wapnem ogrodnictwem drzewa pestkowe lub cały grunt (jeżeli w tym roku nie położono obornika), oczyścić drzewa owocowe z kory chropowatej, zebrać ją na placu i spalić, zabezpieczyć młode drzewka przed gryzoniami, pod koniec grudnia.

Po raz 3-ci we Wrocławiu bawi dyrektor „British Council“

We Wrocławiu bawi obecnie dyrektor „British Council“ z Warszawy mr. Bidwell, który od 3 lat kieruje tą placówką wymiany kulturalnej. Mr. Bidwell w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty pragnie zapoznać się z placówkami kulturalnymi na Dolnym Śląsku. Podróż swą rozpoczął od Wrocławia, gdzie odwiedził Uniwersytet i interesuje się szczególnie osiągnięciami, umożliwiającymi wyższe studia młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Po złożeniu wizyty rektorowi Uniwersytetu prof. St. Kulczyńskiemu, mr. Bidwell uczestniczył w dniu 17 bm. w konferencji z dziekanami różnych wydziałów, interesując się wydawnictwami i za kresem prac naukowych i dydaktycznych Uniwersytetu, instytutów i Tow. Naukowego.



Pochód 10 tysięcy Gigantyczny „capstrzyk“ studentów

Z uśmiechem i piosenką przeciągnęła wczoraj 10-tysięczna rzesza akademików ulicami miasta.

Pochód uformował się na ulicach przylegających do Uniwersytetu. Po powrocie 400-osobowej delegacji, która w towarzysztwie pocztu sztandarowego i orkiestry KBW udała się na plac Kościuszki, by złożyć tam wieniec ku czci bojowników o wolność — pochód ruszył. Na czele szła orkiestra Oficerskiej Szkoły Piechoty. Następnie kolejno maszerowały: poczet sztandarowy Międzynarodowej Federacji Studentów, przedstawiciele delegacji studentów zagranicznych i wielki wąż studentów wypełniający całą ulicę.

Nad pochodem chwał się las kulek i transparentów. Medycyna szła z olbrzymią strzykawką i...

...watywą, z której medycy zrobili sobie nargile. Grupa chirurgów z zawzięciem obcinała jakiemś bliźniętom wszystkie kończyny po kolei na „sali operacyjnej“. Najgorzej, że używano do tego pily do drzewa.

„Głodówka Nr 2“. Taki napis niosł śmiertelnie wychudzony kucharz. (bez komentarzy).

Mieszkańcy ulic: Kuźnicznej, Rynku, Pomorskiej, Stalina, Słowiańskiej, Piastowskiej, Curie-Skłodowskiej wylegli przed domy i z okien witali ten niecodzienny pochód. Nawet właściciele sklepów porzucili swoje interesy. Nieprzerwany szpaler publiczności stał na chodnikach na trasie pochodu.

Niektórym tak się podobał, że dołączali się do niego, idąc aż do Hali Ludowej. Nic dziwnego. Studenci podążali wesołością. Bita od nich młodość i radość życia.

A oni szli niosąc pomysłowo wykonane oznaki swych studiów. Koło medyków Weterynarii pchało wielkie drewniane koło. Znalazł się

zdechły pies niesiony na kijach i szkielet jakiegoś czworonoga ciągnięty przez dwa osiołki. Jeden z nich (widocznie głupszy) leżał na stypendium (taką kartkę niosł na grzbiecie).

Kat w przepiśowym stroju z ogromnym tasakiem w ręku i sędziwy sędzia prowadził korowód prawników i prawników.

Mechanicy nieśli suwak rachunkowy. Historycy podeszli do sprawy po swojemu. Przedstawili w żywych obrazach trzy okresy. Starożytny — dostojni patrycjusze w prześcieradłach (czystych), średniowiecze w charakterystycznych dla tej epoki strojach, i wiek 20-ty — dwóch pijaków zdradzających tendencje do handlu „twardymi“.

Pochód przepływały orkiestry: KBW, kolejarzy, a od ul. Sienkiewicza dołączyła się orkiestra tramwajarzy, grająca w oświetlonym wozie tramwajowym.

Pochód coraz bardziej pęczniał, studenci brali w jasyr koleżanki i kolegów, stojących w szpalerach.

Studenci, którzy sporządzili pochodnie powinni być oddani pod sąd koleżeńcki. Po pierwsze: pochodnie nie chciały się palić, a po drugie — kije były na pewno „ściągnięte“ z magazynów gospodarzy, bo przypominały podporki do pomidorów. (Jur)

9 stopni ciepła

Wczoraj o godz. 14 termometr wskazywał 9 stopni ciepła, a o godz. 9 wiecz. 8 stopni. Ciśnienie jest dość wysokie. Pogoda mimo to — niepewna. Pod wieczór spodziewane przejaśnienia.

11.000 studentów na wiecu w Hali Ludowej

Wczoraj po manifestacyjnym pochodzie przez miasto odbył się w Hali Ludowej wielki wiec studentów, w którym wzięło udział około 11.000 akademików.

Imieniem Federacji Polskich Związków Studentów zagali wiec student, Marian Turski.

W serdecznych słowach przemawiał do młodzieży rektor prof. Kulczyński pod hasłem — student ze społeczeństwem, społeczeństwo ze studentami.

Po przemówieniu rektora zabrał głos przedstawiciel Polski przy Międzynarodowej Federacji Studentów Selecki, a po nim, po polsku przemówił student wrocławski, Albańczyk. Przemówienia poświęcone były hasłom łączenia się studentów wszyst-

kich krajów w obronie pokoju i demokracji.

Po przemówieniach tych młodzież odśpiewała polskie strofy hymnu Międzynarodowej Federacji Studentów.

Po odśpiewaniu hymnu nastąpił uroczysty moment dla Bratniej Pomocy. Rektor Kulczyński po krótkiej przemowie wręczył przesłowi Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu i Politechniki sztandar Bratniej Pomocy.

Ten moment młodzież przyjęła chóralnym odśpiewaniem „Roty“.

Część artystyczną wczorajszej akademii uświetniły występy zespoły Szkoły Oficerskiej Piechoty i Szkoły Oficerskiej Saperów, a następnie nastąpiła produkcja baletu Opery Wrocławskiej. Przygrywała orkiestra Filharmonii. (ski)

Silna trucizna — tal wygubić ma szczury w tym roku

W ubiegłym tygodniu ukazały się na miesiąc zarządzenia prezydenta Miasta z dnia 9 b. m. o obowiązkowym tepieniu szczurów.

W roku bieżącym Zarząd Miasta na skutek załączenia Urzędu Wojewódzkiego postanowił zastosować truciznę o silnym działaniu. Jest to preparat tal pod nazwą „Enka T-2“ w tubach, sprzedawany w 8-miu Obwodach Sanitarnych w cenie 100 zł — za tubę. Normy zastosowania wynoszą:

- dla domków małych niezależnie od ilości kondygnacji (do 3 kondygnacji) — 1 tubka;
- dla domów wielokondygnacyjnych — 1 tubka;
- dla wszystkich przedsiębiorstw handlowych, usługowych i rzemieślniczych, które zobowiązane są zakupić i wyłożyć truciznę niezależnie od właściciela, względnie zarządcy domu, dla każdego pomieszczenia po 1 tubkę;
- dla fabryk i wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych — przemysłowych, magazynów i Sp. za każde 50 m kw. powierzchni zabudowanej po jednej tubie i wreszcie —
- dla właścicieli i użytkowników gospodarstw rolnych i ogrodniczych na każde 3 ha po 2 tuby.

Wyłożenie trucizny na powyższe ziemiach 10-15-krotnie (wg. załączonego do każdej tubki sposobu użycia) wyznaczono na 30. 11. b. r. Do tego czasu należy oczyścić i uprządkować piwnice, podwórza, strychy i t. p. dla pozbawienia pokarmu szczurom.

Zwierzęta domowe, drób i t. p. trzy mać w zamknięciu, przy czym w miejscach łatwodostępnych dla ludzi rano trutkę zabrać i z powrotem wyłożyć ją wieczorem.

Po upływie trzech dni należy resztki niezjedzonej przez szczury trucizny zabrać i zakopać z naczyniami i narzędziami użytymi do przygotowania pożywki. Padłe szczury należy również zakopać.

Wszystkim nabywcom trutek została wręczona formularz — ankietą, którą należy wypełnić i zwrócić do odpowiedniego Obwodu Sanitarnego w terminie do dnia 13 grudnia b. r.

Za niewykupienie trutki i niezastosowanie się do zarządzenia o akcji odszczurzenia, grożą wysokie kary do 150.000 zł. względnie areszt do 3 miesięcy.

800 rowerów dla robotników fabryki Pafawag

Na terenie Pafawagu odbyła się konferencja między Radą Zakładową i Zarządem Spółdzielni Oszczędnościowej „Przezorność“ z jednej strony, a przedstawicielami Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motobyt“ z drugiej strony, mającą na celu sfinalizowanie i podpisanie między obu zainteresowanymi stronami umowy dotyczącej sprzedaży rowerów pracownikom zakładu.

W wyniku umowy postanowiono

Teatr

TEATR WIELKI — dziś o godz. 19-tej „Straszny Dwór“ — opera w 4-ach aktach St. Moniuszki. W głównych partiach wystąpią: Dzikówna, Kozon, Zaleska, Studler, Babis, Wronecki, Romański, Golobów, Skubisz.

TEATR POPULARNY — dziś o godz. 19 „SEANS“.

Kino

„ŚLĄSK“ — ul. Świerczewskiego 67, „Siostra Łokaj“ (amer.) godz. 15.15, 17.45 i 20.

„WARSZAWA“ — ul. Fredry 16, „Zielone lata“ (amer.), godz. 15.15, 17.45 i 20.15.

„SCALA“ — ul. Mikołaja 27, „Zakazane piosenki“ (polski), 15.30, 17.45 i 20.

„POLONIA“ — Kino Młodzieżowe ul. Żeromskiego 53 — „Chłopiec z przedmieścia“ (radz.) — godz. 16, 18 i 20.

„PIONIER“ — Program aktualności do dn. 19.11. — Polska Kronika Filmowa nr 46/48. — Oddychanie. Produkcja cukru; w meksykańskim rytmie; w godz. 15, 16, 17, 18, 19 i 20 (ul. Stalina 71).

„TĘCZA“ — ul. Kościuszki 177 — „Moją miłą“ (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA“ — Psie Pole — „Carrie kłamie“ (amer.), w dni powsz. godz. 19, w niedz. godz. 16, 18 i 20 czynne w piątki, soboty i niedz.

Nocne dyżury aptek

Pod „4 Wieżami“ — Damrota 7
„Stara Apteka“ — Kurzy Targ 4
„Bonifraterów“ — Traugutta 57
„Nowa Apteka“ — Piastowska 36

Studencka kuźnia materiałów

W lokalu Sekcji Wydawniczej Bratniej Pomocy przy ul. Stanisławskiego 2, bez przewy stuka maszyna do pisania i pracuje niecodziennie elektryczny powielacz. Tu właśnie wykonuje się skrypty, z których „obkuwa się“ cała młodzież akademicka we Wrocławiu.

Teraz jest źlej, ale przed wakacjami — opowiadają nam studenci — pracowaliśmy po dziesięć i dwanaście godzin dziennie.

Dziś można już śmiało obejrzeć lokal Sekcji Wydawniczej. Wprawdzie jeszcze nie przeprowadzono tutaj koniecznego remontu, ale przynajmniej uzyskano nowe narzędzia potrzebne do tego rodzaju pracy. A więc rozklekotaną i pamiętającą czas króla Cwieczka maszynę do pisania zastąpiła nowa i wcale przyzwoita, a dwa niemniej stare powielacze — powielacz elektryczny.

W bieżącym roku t. zn. do 1 listopada sekcja wydawnicza zaopatrzyła studentów wrocławskich w 36 rozmaitych skryptów. Zaś w ciągu 3 letniego jej istnienia powielono tu około 20 tys. egzemplarzy skryptów oraz około 100 tys. wszelkiego rodzaju druków.

Kierownik sekcji Fr. Dutka planuje obecnie poprawienie wyglądu zewnętrznego skryptów, które pozostawiają jeszcze wciąż wiele do życzenia.

Planuje się również zwiększenie nakładu celem kolportowania skryptów na inne uniwersytety. (m)

Omal nie w serce

Przez swego kolegę został postrzelony 16 letni Stanisław Obuchacki, zam. na Sępólnie przy ul. Mierosławskiego 8. Obuchacki wraz z kolegą znalazł w ruinach stary, zardzewiały karabin. Przy manipulowaniu koło zamku — karabin wystrzelił, raniąc Obuchackiego w pierś w odległości paru centymetrów od serca.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala.

FONTANNA PLYNNEGO ZŁOTA

HISTORIA „Baku Nr 2” rozpoczyna się właściwie w r. 1932. Podczas wierceń w ja kiejś zapadłej wiosce baszkirskiej napotkano na ropę naftową. W dolinie rzeki Bielaja rozwinął się z bajeczną wprost szybkością ośrodek przemysłu naftowego w Izimbajewie. W r. 1932 wydobyto tam 4.500 t ropy, w r. 1933 — półtora miliona ton.

Obecnie „Baku Nr 2” rozpościera się na przestrzeni miliona kilometrów kwadratowych, obejmując okręg Kujbyszewski, Czełabiński, Mołotowski i republikę Baszkirską. Wiercenia przeprowadzone w roku ubiegłym rozszerzyły jego granice po Saratow, a na zachodzie do tatarskiej ASSR. Na odwieczne rolniczych obszarach wyrósł las wieńcowniczych, wyrosły rurociągi naftowe, nowe miasta, osiedla i fabryki.

Stworzenie nowego centrum przemysłu naftowego prawie w samym sercu Związku Radzieckiego miało olbrzymie znaczenie, ponieważ rozwój przemysłu i mechanizacja gospodarki rolnej potrzebowały z dnia na dzień zapotrzebowanie na naftę.

W 1934 r. znaleziono naftę w górach Szeguli, w kolanie Wolgi. W tym samym roku trysnęła nafta pod Kamskim. Stało się to przy wierceniu studni artystycznej dla fabryki papieru w Kamsku. Nad brzegiem Kamy rozwinął się nowy ośrodek przemysłu naftowego. Wyrosły nowe miasta, Krasnokamsk i Siewierokamsk. Na następne lata przypada wykrycie nafty pod Syzranem nad Wolgą. Zupełnie przypadkiem wykryto bogate źródło płynnego złota pod Bugurustanem. Kolchoźnicy, kopiąc dół pod kartofle, napotkali na warstwę „czarnej ziemi”. Był to osfalt. Jednocześnie wspaniałe rezultaty dały wiercenia w zachodniej części Baszkirii w okolicy miasta Tujmas.

Znaczenie tych obszarów odczuł Związek Radziecki szczególnie w latach wojny. Było to w okresie, gdy najeźdźcy hitlerowscy doszli do wrót Kaukazu i ułomniłi się w okolicach Krasnodaru. Nad przemysłem naftowym zawisło niebezpieczeństwo. Dzie-

ki jednak „Baku Nr 2” nie było najmniejszej przerwy w dostarczaniu nafty dla walczących na frontach wojsk.

Okres powojenny — to nowe zdobycze, nowa karta w historii Baku Nr 2. Do roku 1947 wydobywano naftę ze stosunkowo nieznacznej głębokości, bo najwyżej 1100 m. Geolodzy pracowali

jednak do poszukiwania nafty jeszcze głębiej. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. W wąwozie Jabloniewskim w górach Szeguli rozpoczęto eksploatację źródeł naftowych z głębokości 1600 m. Na tym samym poziomie wykryto także naftę w okolicach Tujmasu i Siewierokamska

Rok

Uniwersytety w bambusowych szatach

Studenci Grecji i Viet-Namu walczą o prawo do nauki

Warunki życia i nauki naszych studentów na uczelniach wyższych pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Brak nam domów akademickich, stołówek, pomocy naukowych. Studenci nasi chcą uczyć się, muszą zajmować się nieraz nuzając pracą zarobkową.

Rząd jednak i społeczeństwo starają się o jak najdalej idące poprawienie bytu młodzieży akademickiej bądź to przez udzielanie jej możliwie wysokich subwencji, bądź przez udzielanie poparcia moralnego doskonale rozwijającym się organizacjom studenckim.

Podczas gdy u nas coraz troskliwszą opieką otacza się studenta, w innych krajach sytuacja na tym odcinku przedstawia się niejednokrotnie rozkładnie.

WYKŁADY
POD KONTROLĄ POLICJI

Począwszy od października 1940 roku studenci greccy uczą się, walczą równocześnie z faszyzmem i dlatego lepiej niż inni mogą ocenić wartość pokoju. Znaczną część młodzieży bierze czynny udział w walce i oczywiście nie może studiować. Inni, którzy pozostają w Atenach czy w innych większych miastach, żyją pod groźą mobilizacji. W razie odmowy wzięcia udziału w wojnie domowej, grozi im sąd polowy, więzienie czy obóz. Nieliczni studenci są wyczerpani wojną i okupacją, a ich sytuacja materialna pogarsza się z dnia na dzień.

Na skutek wojny i polityki obecnego reżimu budżet wyższego szkolnictwa jest bardzo mały. Biblioteki nie otrzymują nowych książek, a laboratoria posiadają jeszcze sprzęt

otrzymany w drodze reparacji wojennych z Niemiec po wojnie 1914—18. Wiele laboratoriów w ogóle zamknięto, a znaczną ilość budynków uniwersyteckich rząd aleński zarekwizował dla celów wojennych.

Na uniwersytetach odbywa się czystka wśród demokratycznych profesorów. Na porządku dziennym są aresztowania studentów na terytorium uniwersyteckiego, wykłady zaś odbywają się stale pod kontrolą policji.

„UCZ SIĘ, WALCZĄC I WALCZĄC UCZĄC SIĘ”

Oto hasło walczącej o niepodległość młodzieży Viet-Namu.

Sytuacja, jaka panuje w tym kraju, wymaga, by studenci najpierw myśleli o służbie dla swego kraju, a dopiero potem o studiach. Z tego względu nauka jest tak zorganizowana, że studenci medycyny studiują na uniwersytecie przez 6 miesięcy, zaś pozostałe pół roku spędzają na froncie, opiekując się rannymi pod nadzorem personelu fachowego. Ten okres frontowy zalicza się im jako praktykę.

Oczywiście studenci Viet-Namu uczą się w bardzo prymitywnych warunkach. Wykłady odbywają się tam w drewnianych i bambusowych barakach. Nie ma również mowy o domach akademickich i odpowiednim odżywianiu. Wiele krajów, a między innymi i Polska, chcąc przysiąc z pomocą walczącym ufnudowały stypendia dla studentów Viet-Namu, bojującym o prawo do wolności i nauki.

RADIO

10 LISTOPADA 1948 R. (PIĄTEK)

5.10 Sygnal. 5.15 Streszczenie wiadom. por. 5.20 Konc. por. dla świata pracy. 6.00 Główn. por. 7.10 Dzień. por. 6.25 Muz. por. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiad. dzień. por. 7.15 Przegląd prasy. 7.20 Muz. por. 7.25 Lekcja jęz. ros. 7.40 Muz. por. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 Muz. por. 8.55 Szkolna gazeta radiowa dla klas starszych. 9.15 Inform. ogólnop. 9.30 Skrzynka PCK. 9.30 Muz. por. 9.50 Program na dziś. 11.40 Aud. szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnal i hejnał. 12.04 Wiad. pol. 12.20 Muz. popul. 12.30 Aud. dla wsi. 14.30 „Młodzieżowy występ pracy”, aud. dla młodzieży. 14.45 Muz. rozrywk. 14.50 Wiad. wrocł. 14.57 Inf. Radiol. Przewod. 15.00 Inf. Polski Półd. 15.15 Aktualia z Wrocławia. 15.20 Muz. 15.30 „Walce”, aud. muz. 16.00 Dzień. popul. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 „Czas, który minął”, pójze Tadeusza Hollendra. 16.55 Ciekawostki literackie. 17.00 Konc. dla przodowników pracy. 17.45 „O zawodach”. 18.00 Konc. rozrywk. 18.35 „Uliczka Kłostorna”, powieść radiowa. 18.46 „Rozmowa o filmie kolorowym”, felieton. 19.00 Aud. Organizacji „Służba Polsce”. 19.15 Franciszek Schubert, kwartet smyczek nr 7 g-moll. 19.42 Muz. rozrywk. 20.00 Dzień. wiecz. 20.20 Transm. 2-lej części konc. symf. 21.30 „Bulgaria przemawia do Polski”. 22.00 „Na dobranoc”, gra sektet PR. 22.45 Muz. tan. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 d. c. muz. tan. 23.20 Program na jutro. 23.30 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE



PRZEWOZYTO
warów, plac Sołny
t. telef. 35-81.
K 6340

SAMOCOD Jednotonowy B.M.W. po gennym remoncie sprzedamy „Łączność” Chrobrego 26 10945

MEBLE komplety, pojedyncze w wielkim wyborze sprzedaje sklep Stalina 131 10768

SPRZEDAM samochód „Mercedes” Diesel czterotonowy z przyczepą lub bez. Żeromskiego 27/4. 10891

SPRZEDAM pianino prawie nowe. Oferta pod „Pianino” „Słowo Polskie” Włocławek K 5960

TRAWĘ MORSKĄ

„Waldhaar”

Kupuje stale w każdej ilości

Zakład Przeróbki Włosa

Wrocław. ul. Kaszubska 16

tel. 30-91

K-6601

SZTANDARY

PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma

K. KEDZIERSKA

Poznań
Ogrodowa 11
Tel. 95-63
Rok zał. 1914
Nagroda na PWE

K 6354

STARSZEGO
KSIĘGOWEGO(a)

obznajomionego z planowaniem

przyjmie
poważne przedsiębiorstwo państwowe we Wrocławiu. Zgłoszenia pod księgowy. K-6589

STOŁY do wyrobu cukierków z podgrzewaniem tanią sprzedamy. Oferty „Słowo” pod „Wytwórnia”. 10878

ODSTAPIĘ z powodu wyjazdu sklep owocarni naprzeciw kina bardzo dobrze prosper. za zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia od 5-7 Mikołaja 58 Rot. 10868

WYPOŻYCZĘ lub SPRZEDAM maszynę do świec choinkowych. Zgłoszenia „Słowo” — Świecie. 10881

KUPIĘ listowniki kupiecki Langenscheitla angielsko-niemiecki lub angielsko-polski Tramwajowa 14. 10880

BERNARDY casowe 2-miesięczne do sprzedania ul. Stalina 41. A. Szczurek. K 6593

ZGUBIŁ KRADEZIE

ZGUBIONO legitymację służbową Nr I 2021 i II 1050 wydane przez Urząd Wojewódzki na nazwisko Moryciński Jan i Janina. 10890

SKRADZIONO tymczasowy dowód stwierdzający polską narodowość Nr AP 1. g.15/48 wydany Starostw Powiatowe Zabkowickie Beitz Franciszek. Kabinowice Dolne, gmina Nieszów, Zabkowice Śląskie. K 6602

ZGUBIONO tymczasową legitymację partijną Nr 10076 na nazwisko Koza Franciszek. 10852

SKRADZIONO książeczkę wojskową wyd. 13 pułk piechoty 1932 r. nazwisko Kozłowski Stanisław. 10861

ZGUBIONO książkę zakupów FMT na nazwisko Roman Wasicki. K 6583

SKRADZIONO metrykę urodzenia, zaświadczenie rejestracji RCU — Brzeg, Bolaczyk Józef. 10859

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RCU Ostrowiec Kielecki na nazwisko Nowak Jan zam. Chocianów, Kolejowa nr 8a. K 6599

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Olszewski Tomasz. Szklarska Połęba. K 6596

ZGUBIONO kartę rejestracji RCU Lublin, zaświadczenie pracy, tymczasowy dowód tożsamości, metrykę urodzenia na nazwisko Plotowski Kazimierz Jelenia Góra. K 6592

ZGUBIONO dowód osobisty, zgłoszenie w przemyśle i handlu duplikat na koncesję na nazwisko Maria Gurniak, Jelenia Góra. K 6591

ZGUBIONO legitymację bratniąską Nr 2880 na nazwisko Solski Adam. 10875

ZGUBIONO świadectwo czeladnicze wydane na nazwisko Aleksander Marcinkiewicz wystawione przez cech ślusarzy w Tarnowie. 10874

ZGUBIONO książkę legitymacyjną nr 1108 wydaną przez Politechnikę na nazwisko Graczyk Jan. Znalazcę proszę o zwrot do Dziekanatu Elektromechanicznego. 10871

ZGUBIONO kartę RCU wydaną przez Rejonową Komendę Uzupełnień w Trzebnicy na nazwisko Radek Kazimierz. 10870

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości Nr 743 wyd. przez Zarząd gminy Słupia na nazwisko Puto Zdzisław. 10867

13. XI. SKRADZIONO z Domu Towarowego PSW Teckie z dokumentami Spółdz. Saperów. Złodzieja proszę o zwrot dokumentów. 10896

SKRADZIONO kartę RCU, odcinek zameldowania, zaświadczenie pracy Stolarczyk Edward. 10885

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RCU Ostrow Mazowiecki Kazimierz Iwanicki Wrocław. K. Szymanowski 31. 10862

POSAD POSZUKUJĄ

RZEŹNIK, posiadam kartę rzemieślniczą poszukuję pracy za kierownika sklepu. Oferty „Słowo Polskie” pod „Rzeźnik”. 10890

KOCIOŁ

do cen ralnego

ogrzewania

c-a 15 m. kw. z prawem własności

SPRZEDA:

Wytwórnia Luster i Kitu

Wrocław, Krasieńskiego 15 10877

WYKWALEFIKOWANY rzemieślnik cholewkarz poszukuje pracy natychmiast do spółdz. lub państw. zakładu. Oferty „Słowo Polskie” pod „Cholewkarz”. 10865

SIŁA biurowa ze znajomością maszyny poszukuje pracy. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Siła biurowa”. 10872

EKSPEDIENTKA z kilkuletnią praktyką w branży spożywczej, poszukuje pracy obojętnie jakiej. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Ekspedientka”. 10887

SZOFER z praktyką, czerwone prawo jazdy, bez nalogów przyjmie posadę. Zgłoszenia kierować „Słowo Polskie” pod „mechanik”. 10862

WOJNE POSADY

KUSNIERZ — dobra siła fachowa — potrzebny zaraz. — Wrocław, — Rynek 21. 10828

DYREKCJA Miejskiego Gimnazjum i Liceum Zagań poszukuje nauczyciela polonistę oraz historyka geografę. Zgłoszenia pisemne do „Słowa Polskiego” pod „Zagań”. 10859

APTEKA w mieście powiatowym koło Wrocławia zatrudni siłę fachową od zaraz. Zgłoszenia z krótkim życiorysem pracy zawodowej do „Apteki Dolnośląskiej”, Świdnica, Nowotki 45. K 4337

LOKALE

WILLE niewykończona, ogród oddam, zwrot kosztów remontu. „Słowo” Antoni 10822

ODSTAPIĘ mieszkanie, zwrot remontu. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „2”. 10889

BEZDZIEŁNE małżeństwo przyjmie na mieszkanie w zamian za opiekę nad domem, starszą, uczciwą, inteligentną, samotną panią najchętniej emerytkę. Zgłoszenia pod „Uczciwość” do Admin. „Słowa Polskiego”. 10850

POKOJU niekrepującego wraz z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie poszukuje pan na państwowej posadzie Jelenia Góra. Oferty pod „30”. K 6595

POSZUKUJĘ pokoju. Zwrot remontu, względnie przy rodzinie. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Urzednik”. 10876

PANI pracującej solidnej odnajmę pokójumeblowany z używalnością kuchni rok z góry. „Słowo Polskie” pod „Śródmieście”. 10873

LOKAL sklepowy nadający się na mały warsztat odstąpię. Rejtana 4 blisko Dworca Głównego godz. 19—20. 10864

POSZUKUJĘ 2 lub 1 pokoju z kuchnią, z umywalką lub bez. Oferty „Nauzyczka”. 10853

POSZUKIWANIA RODZIN

PAULA Georga Altmanna ostatnio zamieszkałego Mała Wieś Dolna powiat Luban poszukuje żonę Władysława Altmann w sprawie rozwodowej. K 6594

RÓŻNE

OBYWATELA zlodzieja, który okradł mnie 4. 11. na dworcu upraszam zwrot dokumentów, fotografię Helena Lewiss Warszawa, Lwowska 17/28. 10868

TRANSPORTY samochodowe dalekobieżne i miejscowe wykonuje DSP Nowowilejska 20/22, tel. 30-32. K-6363

ZBLAKANA suka wleczur, do odebrania. Sw. Wincentego 6/10. Po tygodniu uważam za własną. 10884

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 szpalty do 70 mm — 68 zł. za 1 mm, od 71 — 120 mm — 78 — zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — 88 — zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 103 — zł za 1 mm, ponad 300 mm — 135 — zł za 1 mm. Ogłoszenia za tekstem: do 70 mm — 21 zł za 1 mm, od 71 — 120 mm — 26 — zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — 36 — zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 46 — zł za 1 mm, ponad 300 mm — 56 — zł za 1 mm. Ogłoszenia drobne: po 88 — zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 13 — zł za 1 słowo. — Zastrzeżenie miejsca w tekście — do 50 mm przy ogłoszeniach jednorazowych 30%, drożej — większe i dwuznakowe — 100% drożej. Za niedziela i święta dopłata 30%. Ogłoszenia drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO Nr VII — 138

SŁOWO POLSKIE Nr 317. Str. 5

»CZYTELNIK«

Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa

Zawiadamia o uruchomieniu nowej placówki

w Kamiennej Górze, Waryńskiego 43

POLECAMY: Duży wybór książek szkolnych, beletrystycznych, naukowych i do bibliotek. Dział Materiałów Piśmiennych i Czasopism. W-153

Ubezpieczalnia Społeczna w Gorzowie Wlkp.

połaje do wiadomości, że z dniem 1. 12. 1948 r. wydawać będzie wypłaty niemożliwe dla ubezpieczonych pracowników rolnych. Nabywają uprawnienia do wypłat, tylko te kobiety, (pracownice rolne lub członkinie rodzin prac. rolnych), które poczyniły od dnia 1. 12. 1948 r. w 9-ym m-cu ciąży, lub urodzą dzieci po dniu 30 listopada 1948 r.

Na dzień urodzenia przed 30 listopada b. r. Ubezpieczalnia wydawać wypłat nie będzie.

Celem otrzymania wypłaty należy przedłożyć druk: „wypłata niemożliwa” potwierdzony przez lekarza Ubezpieczalni Społecznej i zaświadczenie pracodawcy lub legitym. ubezpieczeniową z aktualnym wpisem pracodawcy.

DYREKCJA
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ
W GORZOWIE WLKP.

K-6610

Gorzów, dnia 13. 11. 1948 r.

Prenumerata na prowincji

Do dnia 30 listopada
można wpłacać w urzędach
pocztowych i u listonoszów
prenumeratę zleconą

Prenumerata zlecona wynosi:

zł 135.— miesięcznie

nie ponosi się przy tym żadnych kosztów i nie wypełnia się blankietu PKO

W-158

Nasze sprawy O kulturę widza

Zgodnym chórem rozpisala się prasa wrocławska na temat krzywdzenia naszego miasta przez PZB. W „Sporcie i Wzrusach”, które coraz serdeczniej zajmują się sprawami Wrocławia, Z. Krasucki wręcz domaga się dla nas meczu Polska-Węgry lub Polska-Belgia.

Autor wyraża pewność, że Wrocław zda egzamin pod każdym względem. Czy pod każdym?

Zastanówmy się szczerze nad tym pytaniem:

1. Organizatorzy z Wr.OZB na pewno nie zawiodą.
2. Frekwencja będzie na pewno większa niż gdzie indziej, bo mecz Wrocław-Poznań zgromadził 10.000 widzów, a np. Polska-Srodkowa - Czechosłowacja w Warszawie - 3 tys.
3. Hala Ludowa jest najbardziej reprezentacyjnym obiektem w Polsce.

Natomiast źle, bardzo źle, jest z wychowaniem sportowym naszych widzów.

Nie piszemy tego po to, by robić komuś przykrość.

Dzisiaj w Hali Ludowej można sprawdzić naocznie jak dużo mamy racji, w narzekaniu na bezprzykładne nieporządki przy wchodzeniu na salę. Jak smutno wygląda reagowanie na to, co się dzieje w ringu. Nie chodzi o to, żeby nie zagrzewać bokserów do walki, bo doping jest przecież prawem widzów, ale stanowczo nie wolno, nawet przy tak złym sędziowaniu, jak było na ostatnim meczu z Poznaniem, obrzucać ring kulami z papieru i pudełkami.

Pamiętajmy, że opinii o naszym sporcie urabiają wspólnie zawodnicy, organizatorzy i publiczność. Ze oni razem tworzą w oczach gości zagranicznych obraz kultury naszego sportu.

Niechże warszawscy obserwatorzy, którzy będą na meczach Wrocław - Rzym i Wrocław - Praga zawiozą do Warszawy i pod tym względem dobrą opinię o sportowym Wrocławu. (Ost)

Niestety bez „wagoniarzy” Praga-Wrocław

We wtorek, 23 b. m. odbędzie się w Hali Ludowej zawody bokserskie Praga - Wrocław. Czesi przyjeżdżają w najświeższym składzie z Petrą, Rademacherem i Liwanskim.

Wrocław wystąpi przypuszczalnie w następującym składzie:

Przybyłowicz (Podchor.), Symonowicz (Gwardia), Kurowski II (IKS), Sobko (ZMP Burza), Kokurudz (Zaplon), Michalak (Górnik), Branecki (Gwardia) i Klimecki (Zaplon).

Bokserzy Pafawagu nie będą niestety broni pod uwagę w reprezentacji, ponieważ czeka ich w tymże tygodniu pierwszy mecz o wejście do Ligi z ZKK Inowrocław, a mecz ten Pafawag musi wygrać.

Bilety wstępu można nabywać w przedsprzedaży w f-mie Badura (Nasiona), Rynek 4. Meta przy ul. Pomorskiej i Moneris przy ul. Nowowiejskiej.

Dla świata pracy po cenach zniżonych w lokalu OKZZ (ul. Mazowiecka).

Sport

Jeśli nie pomoże nam W.U.K.F. Adamczyk opuszcza Wrocław

Zaalarmowano nas wiadomością pochodzącą z najbardziej wiarygodnego źródła bo z ZKK „Odra” Wrocław o przeniesieniu się Adamczyka z Wrocławia do Poznania. Co gorsze klub wrocławski otrzymał po leczeniu z Warszawy żeby zwolnić Adamczyka dla klubu poznańskiego.

Piecznikowi wyjazdowi najlepszego sportowca Ziem Odzyskanych musimy zaprotestować jak najgłośniej. Adamczyk jest nie tylko członkiem „Odry”, ale niejako własnością całego sportu dolnośląskiego. Wzywamy Wrocławski O. Z. L. A. do podjęcia nie kroków idących w kierunku zmiany tej decyzji. Zwracamy się z gorącym apelem do W. U. K. F. o pomoc i wzięcie w opiekę młodej lekkoatletyki nadodrzańskiej.

Adamczyk potrzebny jest nie tylko dla obrony barw naszego okręgu. Potrzebny jest on przede wszystkim jako wzór godny naśladowania dla klubów młodzieżowych, takich jak AZS, Czarni, Juwenia. Poza tym Adamczyk odchodzi od nas w momencie kiedy lekkoatletyka dotarła do wielkich ośrodków robotniczych, kiedy przy wielkich fabrykach i klubach fabrycznych rodzą się jak grzyby po deszczu sekcje lekkoatletyczne.

Nie zgadzamy się z motywami jakimi kierują się ci, którzy namawiają Adamczyka do zmiany miejsca zamieszkania. Rozumiemy, że KS ZKK Poznań robi wszystko, ażeby pozyskać tak dobrego zawodnika.

Manowski i Kratochwil

Sekcja filmowa AZS urządza ciekawą imprezę.

W dniach 18 i 19 o godz. 18 od będą się przy ul. Nerwida 27 w Zakładzie Rolnictwa pokazy film p. t. „Piłka wodna”.

Film nakręcony na wrocławskim basenie Olimpijskim, w reżyserii Turskiego, a „bohaterami” są gracze AZS wrocławskiego Manowski i Kratochwil.

Film da możliwość zorientowania się w przepisach i zasadach gry w piłkę wodną.

Szanujemy talent instruktorski mgr. Hoffmana. Nie zgadzamy się natomiast z twierdzeniem, że Wrocław nie stać na trenera - fachowca i na stworzenie silnego centrum sportowego.

Uważamy za rzecz bardzo pilną sprowadzenie do nas odpowiednich instruktorów ale przecież na to samo czeka nasza Akademia W. F. i najwygodniejszy w Polsce, nasz ośrodek lekkoatletyczny. Raczej sprowadzić do nas instruktorów, niż żyjącym najaktywniejszym życiem sportowym ziemom odbierać najlepszych zawodników.

Pogłoski o odejściu Adamczyka są niestety b. bliskie prawdy. Jeśli będzie bronił on nadal barw okręgu, stanie się to tylko dzięki interwencji opiekunów naszego sportu G. U. K. F., Związków Zawodowych i solidarnym prośbom wszystkich sportowców dolnośląskich. Głos ten na pewno dotrze do Warszawy.

Oby z „burzy” o Adamczyka narodził się... trener okręgowy Wr. OZLA, na którego tak długo czekamy.

Wrocławska B-klasa

(R). Mistrzostwa wrocławskiej grupy klasy „B” zbliżają się ku końcowi, bo do rozegrania została jeszcze jedna runda.

Można już dziś stwierdzić, że mistrzem jesiennej rundy w tej grupie zostanie „Elektrownia”, która ma przewagę 4-ch punktów nad „Drukarzem” i „Gwiazdą”.

Na szarym końcu znalazły się drużyny „Tramwajarzy” i „ZZK Oleśnica”.

Ostatnia niedziela dała następujące wyniki:

Elektrownia - Transportowiec 4:8, Semafor - Tramwajarzy 3:0 v. o.; Drukarz - ZKK (Oleśnica) 4:0; Gwiazda - Barycz 3:1; Pocztowiec - Społem 4:2.

Tabela tej grupy przedstawia się następująco:

1. Elektrownia	8	14	21,7
2. Drukarz	8	10	23,14
3. Gwiazda	8	10	16,16
4. Barycz	8	8	11,11
5. Semafor	8	8	15,15
6. Społem	8	7	21,20
7. Transportowiec	8	7	15,17
8. Pocztowiec	8	7	13,15
9. Tramwajarzy	8	4	10,18
10. ZKK Oleśnica	8	3	9,21

ze treścią jego istoty jest jakaś tajemnica, tajemnica, która zamknęła go jak konchę. Kto wie czy pod największym ciepłem promieni koncha kiedykolwiek się otworzy? I czy wreszcie otwarta, nie przerazi mnie?

Nie wiem. Właściwie mówiąc, nic o nim nie wiem, poza tym, że pragnę go każdym nerwem niemal każdą myślą. On tak mało mówi, tak mało i tak prosto, że doprawdy można by go posadzić o brak inteligencji, gdyby nie codzienne dowody, że pod szeroko sklepionym czołem trwa nieustanna praca nieprzeciętnego mózgu. Kasia twierdzi, że on nie jest kulturalny. Nieprawda. Jest może nieucywilizowany, może ma pewne braki w wychowaniu, braki — przyznaję — zastanawiające, jeśli chodzi o byłego oxfordczyka. Może to być jednak równie dobrze specjalna maniera. Coś w rodzaju manifestacyjnego lekceważenia form dla tym mocniejszego podkreślenia wagi, jaką się przywiązuje do treści. To samo widoczne jest w jego sposobie ubierania się. Jest niewątpliwie dobrze zbudowany, a tylko dzięki ubraniu, wygląda niezgrabnie.

Zastanawiałam się nad tym, czy jest ładny? Raczej nie. Czyż chodzi mi o jego urodę? Jest męski, hipnotyzuje mnie swą męskością. Wolalabym, by miał ładniejsze ręce.

Wysłałam dziś długi list. Brak mi bardzo jego obecności.

Na drugiej kartce rękopis zaczynał się od dłuższego zdania w języku francuskim, po czym Nikodem przeczytał:

„Stało się nieszczęście. Myślałam, że zemdleję, gdy przeczytałam dzienniki. Drzę na samo przypuszczenie, że może nie wrócić już do Koberowa”.

— To się kobieta we mnie wkłapała! — mruknął do siebie Dyzma i pomyślał, że chociaż to mile łechce ambicję, jednak może się z czasem stać niewygodne.

„Leon wysłał doń depeszę gratulacyjną. Boże, gdybyż on przyjął propozycję Leona, i został ze

DZIS Rzym - Wrocław

Dzisiaj w Hali Ludowej po raz ostatni w Polsce, walczyć będą pięściarze Lazio (Rzym) nie z Gwardią, jak projektowano wczoraj, ale z kombinowaną drużyną IKS — Pafawag.

Włosi przyjeżdżają w najsilniejszej szmy składzie, z tym, że w ringu zobaczymy bokserów, którzy odnieśli zwycięstwa w Łodzi i Gdańsku.

Wrocław wystąpi w następującym składzie:

Zurawski, Czajkowski, Kurowski II, Szczepan, Miszczuk, Sztolc, Horboń i Smyk.

Bilety będą do nabycia już o godz. 16-ej w kasach Hali Ludowej. Początek zawodów punktualnie o godz. 19-ej.

Gospodarze zawodów podają do wiadomości, że wszelkie legitymacje wolnego wstępu są nieważne. Bilety wolnego wstępu wydaje sekcja kretariat Zw. Zawodowców Samo rządowców przy ul. Podwale Oławskie 2.

Ze sportu radzieckiego

W Tbilisie zakończone zostały rozgrywki piłkarskie o puchar „Dynamo”, zorganizowane z okazji 25-lecia istnienia tego stowarzyszenia sportowego.

W zawodach brały udział drużyny „Dynamo” z Moskwy, Leningradu, Kijowa, Mińska, Tbilisa i innych miast Związku Radzieckiego.

Jubileuszowy puchar zdobyła jedna z czołowych drużyn Związku Radzieckiego — moskiewskie „Dynamo”.

W rozgrywkach o mistrzostwo wojsk radzieckich w piłce nożnej uczestniczyły m. in. drużyny Moskwy, Leningradu, Swierdłowska, repr. marynarki wojennej i repr. wojsk okupacyjnych w Niemczech.

Mistrzem piłkarskim wojsk radzieckich na rok 1948 została drużyna „Domu Oficera” z Taszkentu.

W Tule zakończyły się ogólnozwiązkowe zawody w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo stowarzyszenia sportowego „Bok cwik”. W zawodach brało udział 75 czołowych ciężkoatletów Moskwy, Leningradu, Kijowa, Charkowa, Lwowa i innych miast ZSRR.

Mistrzem został Duganow z Leningradu.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęli ciężkoatleci Leningradu.

OGŁOSZENIE

Inspektorat Kult. - Oświatowy Sp. Wyd. - Ośw. „Czytelnik” reflektuje na przyjęcie 3 mężczyzn i 2 kobiet do zespołu „Żywa Słowa”.

Reflektanci posiadający uzdolnienia dramatyczne zechcą się zgłosić u ob. Zakrzewskiej Marii, Wrocław - Zalesie, ul. Karłowicza 10, od godz. 17 — 18-ej.

PRZECIWK OKULACY FELIETONISTY

Na apel fabryki zeszytów

Odwiedziłem niedawno piękne miasto Brzeg, słynne ze swego niewyżyskanego amfiteatru, trochę wyzyskiwanego teatru i fabryki zeszytów.

Dowiedziałem się tam, że robotnicy tej fabryki postanowili wykonać przedterminowo roczny plan oraz zobowiązali się do zmniejszenia do minimum makulatury.

Brawo robotnicy fabryki zeszytów! Początek jest dobry, tylko trzeba natychmiast przystąpić do dalszego „współzawodnictwa pracy”.

Oczekujemy dalszych uchwytów tym kierunku. Czy nie byłoby dla nas miłą wiadomością, gdybyśmy przeczytali w prasie notatkę tej treści:

„Stosując się do wezwania robotników fabryki w Brzegu, postanawiamy przystąpić do akcji oszczędzania papieru i ograniczamy naszą produkcję literacką do rzeczy wartościowych. Pisarze X i Y”.

Czyż pewne tygodniki, śpiewające „sobie i muzom”, zrozumiały tylko dla grona „wtajemniczonych”, uprawiające hyper-elitaryzm, nie powinny przejąć się tym apelem i zrezygnować swój stosunek do kwestii zużycia papieru? Przecież pewnie sprawy, interesujące grono kilku osób, można sobie opowiedzieć ustnie, a nie zużywać na ten cel tony papieru.

Wreszcie, czy nie byłoby radosnym objawem, gdyby na apel robotników z Brzegu — część biurokracji postanowiła zmniejszyć o 50% ilość koniecznych podań, załączników t. zw. „papierów”, bez których dla pewnych dygnitarzy urzędowania traci cały urok? Zmniejszyć ilość makulatury po księgarniach, wydawnictwach, biurach!

Chociaż co do biur — to mam pewne wątpliwości. Bo słyszałem, że z pewnego urzędu wysłano do centrali wniosek o zniszczenie przestarzałych akt. Z centrali nadeszła odpowiedź:

— Zgadzamy się na zniszczenie akt, pod warunkiem, że z zniszczenia z nich będą dokonane po dwa odpisy.

Droży robotnicy z Brzegu! Walka z makulaturą nie jest u nas rzeczą tak prostą.

Gro!

Nikodema DYZMA

W ręce Nikodema upada przypadkowo pamiętnik pani Niny. Nikodem czyta w nim, że ogromnie podoba się Ninie. Uśmiecha się z zadowoleniem, po chwili wyciąga notes i starannie zapisuje wszystkie niezrozumiałe dla niego słowa.

„Ona tego nie rozumie. Nienawidzi pana Nikodema, gdyż jej stosunek do życia jest zawsze patologiczny. Czymże jestem poza swoją kobiecością? Przecież po to istnieję. Właśnie mój intelekt, moje wyrobienie artystyczne, słowem wszystko ma służyć mojej kobiecości, nie odwrotnie. Cóż dziwnego, że działa na mnie — przyznaję — nie tylko psychicznie, lecz i fizycznie obecność mężczyzny. Mój Boże, czyż ja wiem, może rzeczywiście gdyby to był inny, również zdrowy i normalnie męski człowiek, równie silnie działałby na mnie”.

— Widzisz ją! — pokręcił głową Nikodem — byle portki, to już jej wystarczy.

Wyjrzał przez okno i przekonał się, że może czytać bezpiecznie.

Było teraz kilkanaście kart świeżo zapisanych, gdyż atrament nie zdążył jeszcze szczerzeć.

„Dzisiaj wyjechał do Warszawy, wezwany przez premiera. Jakże dziwnym uczuciem jest tęsknota. Wprost wypija spokój duszy. Czy będzie mnie tam zdradzał? Nie wiem, tak daleko go nie znam! Gdy o nim myślę, utwierdzam się w przeświadczeniu,